

# Obrońcy CETA mówią „dyskutujmy o faktach” po czym sięgają po mrzonki, przeinaczają fakty

15 października 2016

„Dyskutujmy o faktach” – mówił prezydencki minister Krzysztof Szczerski w kontekście CETA. Krótco potem sam przedstawił argumenty słabe merytorycznie. Poza tym termin „fakty” obejmuje zarówno kwestie ogólne jak i szczegóły, a dla przeciwników CETA istotny jest jeden fakt natury ogólnej, którego politycy widzieć nie chcą.

## KOWALCZYK I WYMÓWKA NR 2

Dzisiaj w maju się odbyć protesty przeciwko umowie CETA. Nie jest tajemnicą, że partia rządząca tę umowę popiera, więc politycy starają się umniejszyć wartość protestów jeszcze zanim ludzie wyjdą na ulicę. Minister Henryk Kowalczyk już powiedział, że „ci, co przyjdą na demonstrację, nie będą do końca wiedzieli, o co chodzi w tym porozumieniu”. Jest to delikatny sposób by powiedzieć, że społeczeństwo to idioci. To jedna z klasycznych 5 głupich wymówek przeciwko przejrzyści.

Osobiście proponowałbym przeprowadzić publiczne przesłuchanie, na którym minister Kowalczyk będzie odpowiadał na pytania ekspertów z dziedziny CETA. Naprawdę ciekaw jestem jaki jest poziom wiedzy pana ministra.

## FAKTY I MITY PADAJĄ Z OBU STRON

Inne przygotowania poczynił prezydencki minister Krzysztof Szczerski. Powiedział on, że „najważniejsze jest, by dyskutować faktach, nie o mitach” (cytat za [„Gazetą Prawną”](#)).

To również jest bardzo klasyczny tekst, jeszcze z czasów świetności ACTA. Polityk stara się przekonać wszystkich, że to co mówią przeciwnicy porozumienia to zaledwie mity, natomiast obrońcy porozumienia mówią tylko suche fakty. Po jednej stronie mamy zmanipulowanych amatorów i krzykaczy, a po drugiej naszą klasę polityczną – samych ekspertów, ludzi rzeczowych, uczciwych, nieprzekupnych i podejmujących samodzielne, przemyślane i zawsze trafne decyzje. O tak!

Mam nadzieję, że wyczuwacie ironię.

Przyznam, że po części zgodzę się z Krzysztofem Szczerskim. Przeciwnicy CETA czasem wykazują pewne merytoryczne braki i czasem grają na emocjach. Rzecz w tym, że politycy broniący CETA potrafią wykazywać jeszcze większe przywiązanie do mitów i jeszcze częściej grają na emocjach!

Zwykle gdy dochodzi do dyskusji o CETA obrońcy mówią „objawy są przesadzone, a to porozumienie zwiększy wzrost gospodarczy”. Przepraszam... czy to ma być operowanie faktami? Nikt nie może przewidzieć przyszłości zatem wzrost gospodarczy nie jest gwarantowany! Moglibyśmy co najwyżej powiedzieć, że przy obecnych warunkach, w obecnym brzmieniu, i przy pewnych optymistycznych założeniach CETA stwarza pewne szanse rozwoju gospodarczego. Nikt naprawdę rzeczowy nie powie, że te szanse nie są okupione żadnym ryzykiem. Nikt naprawdę rzeczowy nie powie, że zyskają absolutnie wszystkie sektory naszej gospodarki.

To jest sprawa podstawowa, ale są jeszcze inne „fakty” przedstawiane przez polityków. Jakie fakty podał sam Krzysztof Szczerski, zwolennik rzeczowej dyskusji? Zajrzałem sobie do wspomnianego wyżej tekstu z „Gazety Prawnej” i wyciągnąłem z nich „fakty Szczerskiego”.

## **ANALIZA „FAKTÓW” SZCZERSKIEGO**

Pierwszy fakt Szczerskiego: „relacje handlowe między Polską a Kanadą nie są wielkie”.

Odpowiedź: To fakt, ale czy ktoś powiedział, że CETA trzeba odrzucić z powodu zbyt rozwiniętego handlu z Kanadą? Nie. Obawy dotyczą przewidywanych skutków CETA, a nierzadko dotyczą one również łącznych skutków umów CETA, TTIP, TISA. Nikt nie mówi, że poziom obecnego handlu z Kanadą jest jakimś problemem.

Drugi fakt Szczerskiego: „nie ma żadnego połączenia między CETA, a umową handlową między UE a Stanami Zjednoczonymi – TTIP”.

Odpowiedź: Jeśli nie ma żadnego połączenia, to dlaczego w marcu zapowiedziano aktualizację tekstu CETA opublikowanego w roku 2014? Czy przypadkiem nie dlatego, by dokonać zmian w mechanizmie ISDS, który wzbudził poważne obawy właśnie przy negocjacjach TTIP? Czy zachwalany obecnie system ICS nie jest tym samym, który proponowano w TTIP i tym, który Bruksela zaproponowała we wrześniu ubiegłego roku dla wszystkich umów handlowych?

TTIP i CETA mają też inny bardzo ważny punkt wspólny – nieprawidłowy sposób wypracowywania umowy, o czym piszę dalej.

Trzeci fakt Szczerskiego: „pełne wejście w życie CETA będzie wymagało ratyfikacji tej umowy przez wszystkie państwa UE”.

Odpowiedź: Przeciwnicy CETA w ostatnim czasie wyrażali sprzeciw wobec „tymczasowego wdrożenia”, co nie jest może „wdrożeniem pełnym”, ale jednak wdrożeniem. Mówimy o dwóch różnych rzeczach panie ministrze.

## **BYŁ CZAS NA DEBATĘ... ZANIM CETA POWSTAŁA**

Minister Szczerski oprócz swoich faktów wyraził również życzenie, by odbyć debatę, która pomoże realnie ocenić bilans zysków i strat. Wybaczcie, ale takie życzenie może wyrazić ktoś, kto dowiedział się o CETA przed kilkoma dniami i sądzi, że to porozumienie zostało wypracowane kilka dni temu. Co więcej, ten ktoś chyba całkowicie przegapił burzę wokół ACTA w roku 2012.

Prace nad CETA trwały od roku 2009 i to jest fakt. Strona społeczna nie była dopuszczona do negocjacji i to również jest fakt. Dlaczego więc teraz nagle ktoś chce debaty, gdy sprawa się chwieje i ludzie wychodzą na ulicę? Czas na debatę był w latach 2009-2014. Politycy byli głusi na apele aktywistów, by ujawniać dokumenty i prowadzić prawdziwe konsultacje. To twórcy CETA nie chcieli debaty.

Teraz na debatę jest za późno, bo tekst CETA został sfinalizowany. To oznacza, że społeczeństwo nie może zawrzeć żadnej umowy. Może tylko przyjąć lub odrzucić wzorzec umowny. Pisałem już o tym, że naczelnym problemem TTIP jest brak realnej umowy! TTIP to wzorzec umowny, papierek podsuwany politykowi niczym umowa w salonie firmy. Z CETA jest dokładnie tak samo.

Skoro społeczeństwu powiedziano „bierz wszystko albo s... padaj” to społeczeństwo ma prawo powiedzieć „s... padajcie, nie chcemy umowy, której z nami nie omówiliście”.

I to jest fakt. Tej umowy nie omówiono ze społeczeństwem na etapie tworzenia.

### **CZYM JEST SPÓR O CETA (ACTA, TTIP, TISA ITD.)?**

Wielokrotnie o tym pisałem i napiszę to jeszcze raz. Opór wyrażony w roku 2012 przeciwko ACTA nie był tylko protestem przeciwko tamtemu porozumieniu. Społeczeństwo pokazało, że nie zaakceptuje umów międzynarodowych wypracowanych za jego plecami, tylko w celu podpisania lub odrzucenia. Potem Komisja Europejska powiedziała, iż wyniosła lekcje z ACTA i... zaczęło się od nowa: CETA, TTIP, TISA...

Jakie jest moje zdanie o CETA? Tak bardzo osobiście to uważam, że należałoby odrzucić tę umowę tylko z powodu trybu jej wypracowywania. Społeczeństwo musi pokazać klasie politycznej, że dokumenty takie jak CETA muszą powstawać w bardziej przejrzystych warunkach. Spór o CETA, TTIP czy TISA nie jest sporem o zapisy umowy. To jest spór o to, czy umowy

międzynarodowe mają być faktycznie umowami, czy też wzorcami stworzonymi przez niewybieranych demokratycznie negocjatorów.

Żyjemy w państwach demokratycznych, zatem politycy nauczyli się omijać demokrację działając na poziomie międzynarodowym. Trzeba z tym skończyć, a można to zrobić jedynie kolejno ubijając umowy takie jak ACTA, CETA i wszystkie kolejne tego typu. Kto wie? Może po kilku porażkach ktoś zaprosi stronę społeczną do rozmów?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](http://DI.com.pl)